

Arkadiusz Adamczyk

**STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE I POLSKO-RADZIECKIE
W LATACH 1933–1938
W ŚWIELE PUBLICYSTYKI BOGUSŁAWA MIEDZIŃSKIEGO**

Poważne miejsce w polskiej publicystyce lat trzydziestych zajmowały artykuły kształtujące wizerunek Niemiec i Związku Radzieckiego. Przyczyn tego zjawiska należy upatrywać przede wszystkim w olbrzymim zainteresowaniu zarówno społeczeństwa polskiego, jak i elit politycznych eksperymentami ustrojowymi podejmowanymi za wschodnią i zachodnią granicą Polski. Ustosunkowania się do tego problemu nie mogło zabraknąć również na łamach dziennika „Gazeta Polska”, uchodzącego za półoficjalny organ rządowy.

Za miarodajną wykładnię opinii sfer rządzących uchodziły artykuły redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” – Bogusława Miedzińskiego. Dziennikarz ten bowiem był nie tylko utalentowanym publicystą, lecz również, a może przede wszystkim, jednym z najsprawniejszych polityków wchodzących w skład najbliższego otoczenia Józefa Piłsudskiego. Zanim zasiadł na fotelu redakcyjnym półoficjalnego organu rządowego, miał za sobą m. in. karierę wojskową, poselską w Sejmach I i II kadencji, uczestnictwo w pracach komisji wojskowej i morskiej, współdziałanie w organizowaniu przewrotu majowego, sprawowanie funkcji ministra poczt i telegrafów w gabinetach Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Bartla oraz bogate doświadczenie publicystyczne wyniesione z prac w dzienniku „Głos Prawdy”. Funkcję redaktora „Gazety Polskiej” łączył równolegle z mandatem posła na Sejm III kadencji, w którym sprawował funkcje przewodniczącego komisji wojskowej, generalnego referenta budżetu, członka komisji konstytucyjnej oraz spraw zagranicznych.

Współpraca Bogusława Miedzińskiego z Ministerstwem Spraw Zagranicznych nie ograniczała się jedynie do plenum Sejmu i komisji, gdzie uchodził za eksponenta ul. Wierzbowej. Bogate doświadczenie polityczne, walory kulturalne oraz obycie w sferach towarzyskich zostało wykorzystane przez polski MSZ przy okazji pozaprotokólnych działań dyplomatycznych,

które zaowocowały przejściowym zbliżeniem polsko-radzieckim¹. Dla podkreślenia wiarygodności treści głoszonych w artykułach przez Bogusława Miedzińskiego warto zauważyć, iż niejednokrotnie dzięki osobistej przyjaźni z kierownikiem polskiej dyplomacji – Józefem Beckiem – posiadał wiadomości z tzw. pierwszej ręki. Była to niewątpliwie współpraca wzajemna, gdyż Ministerstwo Spraw Zagranicznych było poważnym subsydiodawcą nieformalnego organu rządowego, dzięki czemu, w miarę potrzeb, mogło ze strony „Gazety Polskiej” i jej redaktora naczelnego oczekiwać niezbędnego wsparcia propagandowego². Relacje te spowodowały, że z czasem Bogusław Miedziński stał się nieformalnym eksponentem prasowym polskiej służby dyplomatycznej. Poglądów czy prezentacji jego opinii na temat zagadnień międzynarodowych bowiem nie można nie wiązać z poglądami polskich kół politycznych. Jeżeli Miedziński na łamach „Gazety Polskiej” bądź w wystąpieniach publicznych ewoluował w swych zapatrywaniach, była to ewolucja całej polskiej służby dyplomatycznej. Jego podpisane i ogłaszane anonimowo odredakcyjne komentarze bądź zapowiadały zwroty w zapatrywaniach MSZ, bądź przynosiły bieżący punkt widzenia na dane zagadnienie, bądź *post factum* dawały jego oficjalną wykładnię.

Największą aktywność w dziedzinie publicystyki międzynarodowej przejawiał Bogusław Miedziński w latach 1933–1936, choć i później, do roku 1938, jego talent pisarski był również wykorzystywany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Mimo iż efekty nieformalnych zabiegów dyplomatycznych podejmowanych przez Bogusława Miedzińskiego należy uznać za nietrwale, to jednak wizyta moskiewska oraz kontakty głównie z jego radzieckim odpowiednikiem – Karolem Radkiem – przyniosły mu opinię polityka doskonale orientującego się w stosunkach panujących poza wschodnią granicą. Uwikłanie się w pozakulisowe procesy dyplomatyczne w roku 1933 pozwoliło mu ponadto wyrobić sobie własny, choć niewątpliwie obarczany inspiracją Józefa Becka, punkt widzenia na wzajemne relacje pomiędzy Polską a Niemcami czy Francją. Również od tego momentu zaczął być ośrodkiem zainteresowania posłów i ambasadorów rezydujących w Warszawie, bywał na urządzanych z różnych okazji rautach i przyjęciach w przed-

¹ W. Materski, *Tarcza Europy, Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 257–268; B. Miedziński, *Droga do Moskwy*, „Kultura” 1963 [Paryż], nr 6, s. 74–87; *idem, Pakty Wilanowskie, ibidem*, nr 7–8, s. 113–132.

² W odezwie Komitetu Obrony Narodowej podawano, iż z samego funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych „Gazeta Polska” otrzymywała na utrzymanie dotację w wysokości 45 tys. zł. W dalszej jej części opozycja zarzucała, iż „gdy na ulicach miast snują się tysiące nędzarzy, gdy wieś ginie z nędzy i rozpacz, to p. Beck wydaje dziennie 1500 zł z funduszy państwowych na utrzymanie gazety wydawanej po to, żeby się mieli gdzie wypisywać jego kamraci – pułkownicy Miedziński i Matuszewski”. *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. IV, Wrocław 1972, s. 62, dok. 52.

stawicielstwach dyplomatycznych, jak również jego wypowiedzi były pilnie śledzone przez odpowiednie komórki w tychże placówkach oraz przez korespondentów pism zagranicznych.

Niewątpliwie był szczególnym człowiekiem w oczach Rosjan; nie przeceniając jednocześnie znaczenia osoby Miedzińskiego, należy zaznaczyć utratę znaczenia jego kontrahentów w chwili oziębienia stosunków Polski z ZSRR. Interlokutorzy Miedzińskiego – Karol Radek został zdjęty z funkcji redaktora naczelnego „Izwestii”, zaś poseł ZSRR Władimir Antonow-Owsiejenko utracił swą warszawską placówkę na rzecz Jakowa Dawtiana. Korespondent „Gazety Polskiej” – Jan Berson – upatrywał w tym efekt denuncjacji polskich komunistów, którzy mieli przekazać na Kreml informację o brataniu się Rosjan z „dwójkarzami Piłsudskiego”³. Jednak następcą Owsiejenki, według relacji Miedzińskiego, miał już podczas swego przyjęcia inauguracyjnego wykazać się znajomością udziału polskiego polityka w pracy na rzecz zbliżenia pomiędzy Polską a ZSRR oraz oświadczyć „w oficjalnej już formie, że upoważniony jest przez swój rząd do udzielenia mu w każdej chwili wizy, gdyby chciał ponownie odwiedzić Rosję i to nie tylko Moskwę, lecz jego rodzinne strony, republiki kaukaskie – który to przywilej był wtedy tylko wyjątkowo udzielany”⁴.

Kolejnym wiodącym tematem w publicystyce międzynarodowej Bogusława Miedzińskiego był niewątpliwie kierunek zachodni. Przyczyn tego faktu należy upatrywać w zainteresowaniu oficjalnych czynników polskich w sytuacji w Niemczech po dojściu Hitlera do władzy.

Pod tym względem publicystyka Bogusława Miedzińskiego, dotycząca się problematyki międzynarodowej, może stanowić przykład informacyjno-propagandowego mechanizmu stosowanego przez Wierzbową w celu oddziaływania na opinię własną i obcą. Wydawać by się mogło, iż z chwilą pełnego zaangażowania Miedzińskiego w sprawy międzynarodowe, około połowy roku 1933, przy poprawnie rozwijających się stosunkach z ZSRR, podstawowym zadaniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych stało się rozwiązanie kwestii gwarantowania powersalskiego stanu posiadania terytorium państwa polskiego oraz przeciwstawienie się sytuacji braku stabilności zachodnich granic, wytworzonej przez układ w Locarno. Dążenie do odprężenia w stosunkach z zachodnim sąsiadem musiało zostać poparte przez jednoczesne oddziaływanie na polską opinię publiczną, zmierzające do odmiany stereotypu państwa niemieckiego, jako czynnika dążącego do zmiany istniejącego *status quo*. Działania propagandowe w pierwszym rządzie zostały skierowane na zwrócenie uwagi na aspekty

³ B. Miedziński, *Pakty...*, s. 125.

⁴ *Ibidem*, s. 131.

zapalne w stosunkach polsko-niemieckich i potrzebę zagwarantowania w tych miejscach niezaprzeczalnych praw Polski.

W dniu 29 czerwca 1933 r. na pierwszej stronie „Gazety Polskiej” ukazał się artykuł zatytułowany *Morze*. W artykule tym grano na najczulszych strunach; podkreślając dumę Polaków z posiadania dostępu do okna na świat, czyniono z wybrzeża symbol niepodległości. Słowami, że Polska „musi je mieć – jeśli chce być wolna”, nadawano zachowaniu polskiego stanu posiadania nad Bałtykiem wartość priorytetu, wzywając do najwyższego wysiłku w tym kierunku: „nas morze nie broni – to nam je bronić wypada”⁵. Można by odnieść mylne wrażenie, że była to świadoma prowokacja wymierzona przeciwko rewizjonistycznym kołom polityków niemieckich, wrogo ustosunkowanych do istnienia „polskiego korytarza” oraz, że półoficjalny organ rządowy wchodzi na drogę otwartej konfrontacji.

Tymczasem bezpośrednio po tym artykule nastąpiła wyraźna zmiana zapatrywań „Gazety Polskiej” na kwestie do tej pory sprawiające wrażenie wysoce drażliwych. Podjęta została sprawa definitywnego zniesienia niekorzystnych zarówno dla strony polskiej, jak i niemieckiej ostrych ograniczeń celnych. W komentarzu z 3 lipca 1933 r., w „Gazecie Polskiej”, dotyczącym warszawskiej wizyty przewodniczącego Senatu Wolnego Miasta Gdańska – Hermanna Rauschninga – określono dotychczasowe stosunki polsko-gdańskie mianem „dotychczas nienormalnych” i domagano się, aby „zawarowany dla Polski przez traktaty dostęp do morza przez Gdańsk był istotnie swobodny i niczym nie skrzepowany ze wszystkimi z tego określenia płynącymi konsekwencjami”⁶. Jednak już w miesiąc później ton wypowiedzi uległ wyraźnej zmianie. W „Gazecie Polskiej” stwierdzono, że deklaracje kierowane w kierunku Polski przez przewodniczącego gdańskiego Senatu „zasługują na baczną i sympatyczną uwagę” zaś „zasadniczy kierunek myśli pana Rauschninga należy uznać za objaw pomyślny i pożądany”. Z radością witano również tendencje do porozumienia i unikania zadrażnień jako najwłaściwszą drogę do przysporzenia obu stronom realnych korzyści⁷.

Wymiernym skutkiem politycznym, jaki został osiągnięty dzięki zmianie zapatrywań na sprawy gdańskie, było sfinalizowanie starań o podpisanie umów o wykorzystaniu portu gdańskiego oraz o uprawnieniach obywateli polskich i mniejszości polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku w dniu 18 września 1933 r. Komentując to wydarzenie w dzienniku prorządowym, mimo pewnych zastrzeżeń wysuwanych pod adresem portowego protokołu wykonawczego, stwierdzono jednak, że kluczowe znaczenie dla strony polskiej posiada dokument normujący ostatecznie pozycję Polaków w Gdań-

⁵ *Morze*, „Gazeta Polska”, 29 VI 1933, s. 1.

⁶ *Wizyta p. Rauschninga*, „Gazeta Polska”, 3 VII 1933, s. 1.

⁷ *Ku realizacji*, „Gazeta Polska”, 10 VIII 1933, s. 1.

sku, wynikający z art. 33 konwencji paryskiej z dnia 9 listopada 1920 r. Redakcja nieformalnego organu rządu oceniając podpisanie tegoż układu stwierdzała, że było ono „dojrzałą koniecznością, posiadającą niewątpliwie pozytywne i kluczowe znaczenie dla unormowania całokształtu stosunków”, zaś „wypływająca zeń daleko idąca poprawa dotychczasowego stanu rzeczy – nie ulega wątpliwości”⁸. W ten sposób w „Gazecie Polskiej” kierowanej przez Miedzińskiego ogłoszono zwycięstwo polskiej dyplomacji na jednym z najtrudniejszych a jednocześnie najżywotniejszych odcinków pracy.

Równoległe z obserwacją wydarzeń na odcinku gdańskim redakcja „Gazety Polskiej” z równie baczną uwagą przyglądała się wewnętrznym wydarzeniom rozgrywanym w Niemczech oraz działaniom niemieckich służb dyplomatycznych. Pomijając w tym momencie przekazy korespondencyjne Kazimierza Smogorzewskiego, a zatrzymując uwagę na komentarzach odredakcyjnych, noszących znamię inspiracji MSZ, należy stwierdzić, iż w roku 1933 w „Gazecie Polskiej” kierowanej przez Bogusława Miedzińskiego nie prezentowano ustalonej linii postępowania w stosunku do zachodniego sąsiada. W swych felietonach z tego okresu Miedziński lawirował pomiędzy mniej bądź bardziej otwartymi atakami wymierzonymi w poczynania niemieckich władz bądź służb dyplomatycznych a suchą konstatacją na temat pozycji Niemiec na arenie międzynarodowej. Wydaje się również, że było to po prostu odbicie stanowiska Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które również nie potrafiło wypracować ostatecznego punktu widzenia tej kwestii; być może oczekując decyzji sojusznika francuskiego co do podjęcia wspólnej, prewencyjnej akcji militarnej lub wyraźnej dyspozycji Piłsudskiego co do unormowania polsko-niemieckich stosunków na drodze porozumień bilateralnych.

Dnia 19 września 1933 r. został opublikowany artykuł Bogusława Miedzińskiego pt. *Duch Wersalu czy duch Berlina*. Publicysta zaatakował niemiecką ekipę rządzącą za ugruntowywanie w świadomości Niemców niektórych wytycznych ideologii hitlerowskiej, która następnie znajdowała swe odzwierciedlenie w działaniach dyplomacji kierowanej przez Konstantina von Neurath. Miedziński zauważał, iż za polską zachodnią granicą dochodzi do głosu „swoista psychologia, trudna do zrozumienia dla Europejczyka, nie mającego szczęścia należeć do rasy przeznaczony do panowania nad światem. Według tej psychologii byłoby wszystko w porządku, zgodnie z prawem boskim i ludzkim, gdyby Niemcy wojnę wygrały. Tryumf ich przemocy byłby naturalnym, porażka tej przemocy figurować będzie po wsze czasy w duszy Niemca tego typu, jako jaskrawa krzywda i niesprawiedliwość”⁹. Na bazie tych słów został z kolei przypuszczony atak pod

⁸ *Umowy gdańskie*, „Gazeta Polska”, 21 IX 1933, s. 1.

⁹ B. Miedziński, *Duch Wersalu czy duch Berlina*, „Gazeta Polska”, 19 IX 1933, s. 1.

adresem szefa niemieckiej dyplomacji, który podczas jednej z konferencji prasowych, przeznaczonych dla dziennikarzy zagranicznych, wyraził ubolewanie, że Europa nie rozumie polityki niemieckiej. W swej ripostie Miedziński stwierdzał cynicznie, że „istotne »rozumienie« które by p. von Neuratha zadowolilo, nastąpiłoby wówczas, gdyby powyżej naszkicowana psychologia niemiecka została w Europie przyjęta do wiadomości oraz uznana za prawidłową i obowiązującą”¹⁰. Polityk polski wskazywał ponadto wyraźnie, że Niemcy podążać będą drogą otwartego rewanżyzmu, zgodnie z założeniami wytyczonymi przez swego przywódcę. Czy sugerował w ten sposób, że mimo ułożenia spraw gdańskich porozumienie między obu państwami wydaje się niemożliwe?

Nie zawsze jednak na pierwszych stronach „Gazety Polskiej” w momencie analizowania zagadnienia niemieckiego, uderzano w tony tak dramatyczne. W większości przypadków Bogusław Miedziński w ten sposób ukierunkowywał wypowiedzi swego pisma, aby ton komentarzy sprawiał wrażenie, że przebieg wypadków dotyczących Niemców był od dawna przewidywany przez polską dyplomację, zaś dopuszczenie do istniejącego stanu rzeczy Europa zawdzięcza jedynie pasywnej postawie demokracji zachodnich, żywiącej jakoweś złudzenia co do dobrej woli berlińskich kół dyplomatycznych. Wycofanie się Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej oraz wystąpienie z Ligi Narodów Miedziński uznawał za porwanie sieci fikcyjnych osiągnięć dyplomatów zachodnich, którzy takiego scenariusza wydarzeń „nie tyle nie umieli, co nie chcieli przewidzieć”¹¹. W odróżnieniu od państw zachodnich, według redakcji „Gazety Polskiej”, Polska mogła „ze względnym spokojem patrzeć na zmiany taktyki niemieckiej, jakie następowały kilkakrotnie od chwili zawarcia pokoju”. Stwierdzano ponadto pojednawczo, że dotychczas w stosunku do Polski nie zaobserwowano „wyraźnej zmiany dążeń i celów. Mimo że »rewolucja« hitlerowska zapowiadała, że zmieni wszystko”¹².

Ta swoista huśtawka nastrojów w wypowiedziach pisma miarodajnego i jego redaktora naczelnego na temat problematyki niemieckiej sprawiła, że wiadomość o parafowaniu w dniu 15 listopada 1933 r. „deklaracji o nieagresji”, czyli komunikatu polsko-niemieckiego, została przyjęta ze sporym zaskoczeniem zarówno w kraju, jak i za granicą. Największe emocje porozumienie polsko-niemieckie wywołało nad Sekwaną, szczególnie w kołach politycznych określanych przez prasę polską mianem „notorycznych germanofili francuskich”. Bogusław Miedziński określał, iż „artykuły niektórych publicystów czynią wrażenie pisanych w delirium tremens”¹³. Niemniej po kilku dniach po podpisaniu dokumentu w organie rządowym, najpraw-

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Porwana sieć*, „Gazeta Polska”, 15 X 1933, s. 1.

¹² *Kolejność*, „Gazeta Polska”, 31 VIII 1933, s. 1.

¹³ *Fakty i echa*, „Gazeta Polska”, 21 XI 1933, s. 2.

dopodobniej po szczegółowych uzgodnieniach Miedzińskiego z Beckiem, przystąpiono do oficjalnego wyłożenia istoty treści dokumentu. Parafowanie takiego porozumienia określono jako rzecz ważną, mającą jedynie porównanie z bezprecedensowym zawarciem podobnej w treści umowy ze Związkiem Radzieckim, przy czym pakt o nieagresji z ZSRR uznano jako uwieńczenie pewnych „długotrwałych procesów wzajemnego poznawania się i stopniowego wzrostu zaufania”, zaś układ z Niemcami stanowi raczej zapoczątkowanie okresu wzajemnego dobrosąsiedztwa. Otwarcie zaznaczano przy tym, iż deklaracja ta nie zmienia w niczym głównych wytycznych polskiej polityki zagranicznej, gdyż strona polska zawarowała w treści dokumentu ważność zawartych uprzednio traktatów sojuszniczych z Francją i Rumunią oraz paktu o nieagresji z ZSRR. Stąd też słowami publicysty „Gazety Polskiej” utwierdzano opinię międzynarodową w przekonaniu, że „zobowiązania Polski nigdy nie miały ostrza wymierzonego przeciw komukolwiek”¹⁴.

Nie koniec na tym. Listopadowe oświadczenie zostało 26 stycznia 1934 r. przekształcone w oficjalny „pakt o nieagresji”¹⁵, czyli w deklarację o niestosowaniu przemocy, co niewątpliwie świadczy o wzmożeniu aktywności polskiej dyplomacji. Krok ten musiał znaleźć niewątpliwie swe odbicie w publicystyce miarodajnych interpretatorów posunięć MSZ. Układ polsko-niemiecki, według redakcji „Gazety Polskiej” stanowił pieczęć pokoju i stwarzał zupełnie nową sytuację w Europie, gdyż zdaniem publicystów polskich w sposób definitywny wykluczał możliwość konfliktu zbrojnego na granicy polsko-niemieckiej, czego nie mógł zagwarantować ani statut Ligi Narodów, ani pakt reński. Ratyfikacja porozumienia była podkreśleniem faktu, iż „w ciągu lat dziesięciu wszelkie trudności, jakie mogły powstać w stosunkach Rzeczypospolitej Polskiej z Rzeszą Niemiecką, nie mogą w swoich skutkach spowodować starcia zbrojnego ani też nie mogą stać się obiektem gry międzynarodowej”¹⁶. Porozumienie polsko-niemieckie określone zostało jako tryumf odwagi oraz realizmu politycznego. Zwyczajowo podkreślano zarówno w tekście układu, jak i w wypowiedziach oficjalnych nienaruszalność istniejących dotychczas porozumień dyplomatycznych i sojuszniczych. Ponadto, niejako na marginesie, sprawa zawarcia układu z Niemcami stała się dla półoficjalnego organu rządowego okazją do wygłoszenia apologii Józefa Becka oraz kierowanego przezeń resortu: „...polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji, jak i polsko-sowiecki pakt o nieagresji oraz układ określający napastnika – są czymś więcej niż wynikiem szczęścia i zręcznej taktyki politycznej – są wyrazem głębokiej myśli, którą nazwać by można

¹⁴ *Rzecz ważna*, „Gazeta Polska”, 17 XI 1933, s. 1.

¹⁵ Określenie układu z 5 stycznia 1934 r. „paktem o nieagresji” w tekście głównym stanowi celowe i bezpośrednie zapożyczenie z publicystyki Bogusława Miedzińskiego.

¹⁶ *Pieczęć pokoju*, „Gazeta Polska”, 26 II 1934, s. 1.

myślą konsekwentnego pacyfizmu! Pacyfizm tego typu charakteryzują trzy rzeczy: realizm, siła i pokojowość¹⁷.

Kolejne posunięcia Bogusława Miedzińskiego i kierowanej przezeń „Gazety Polskiej” na polu polityki zagranicznej wymusiła sytuacja międzynarodowa wynikła po podpisaniu i ratyfikacji porozumień polsko-niemieckich. Po zawarciu traktatu z Rzeszą na szpaltach kilku miarodajnych organów prasowych w różnych częściach Europy i w różnych odstępach czasowych pojawiły się enuncjacje, dotyczące rzekomo „prawdziwych zapisów” względnie dodatkowych tajnych protokołów, sugerujących istnienie sojuszu militarnego Polski i Rzeszy Niemieckiej wymierzonego w państwa trzecie. Fakt ten potwierdzony miał być przez wzmoczenie roboczych kontaktów pomiędzy przedstawicielami obu państw, czego wyrazem była m. in. berlińska wizyta Becka w dniach 3 i 4 lipca 1935 r. „Gazecie Polskiej” i jej redaktorowi naczelnemu przypadło w udziale zadanie przekonania świata, iż kontakty te są jedynie wyrazem „woli obu stron do [zapewnienia] trwałej stabilizacji pokojowych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami” w „szczerzej i przyjaznej atmosferze”¹⁸.

Przy okazji tej sprawy Bogusław Miedziński objawił się jako demaskator pewnego mechanizmu propagandowego, wykorzystywanego przeciwko polskiej polityce zagranicznej przez francuskie środki masowego przekazu. Redaktorzy oraz korespondenci „Gazety Polskiej”, uważnie śledzący nastawienie prasy europejskiej wszelkiej proweniencji, zauważyli w początkach marca 1935 r. w prowincjonalnej, brukowej prasie francuskiej pojawienie się rewelacji na temat istnienia wojskowych porozumień polsko-niemieckich. Ze względu na rangę tytułów zamieszczających te informacje w gazetach polskich nie podjęto polemiki z Francuzami. Jednak po kilku tygodniach te same wiadomości zostały przedrukowane w tonie alarmistycznym przez oficjalne organa prasy radzieckiej z „Prawdą” na czele. W ślad za Moskwą informacje o zawarciu militarnego paktu pomiędzy Polską a Trzecią Rzeszą podano w miarodajnych pismach francuskich, podając jednak jako źródło „Prawdę” oraz agencję TASS. Po burzy prasowej nad Sekwaną do sprawy ponownie powrócono w moskiewskich „Izwiestiach”, na które z kolei powoływali się publicyści londyńscy przedstawiając tę kwestię angielskiej opinii publicznej.

Tak zjadliwa kampania antypolska została z całym spokojem przyjęta w Warszawie. Bogusław Miedziński nie dał wciągnąć kierowanego przez siebie dziennika w „europejską wojnę nerwów” wyczekując na moment, kiedy jeden celny artykuł pozwoli zakończyć całą sprawę. W momencie, gdy publicyści francuscy, nie doczekawszy się podjęcia tematu przez stronę polską, zaczęli wycofywać się z głoszonych przez siebie twierdzeń, przystąpił

¹⁷ *Ibidem*, *Nowa sytuacja w Europie*, „Gazeta Polska”, 27 I 1934, s. 1.

¹⁸ *Ku stabilizacji*, „Gazeta Polska”, 7 VII 1935, s. 1.

do przedstawienia historii powstania pogłoski o istnieniu militarnych zobowiązań Polski i Niemiec. Z satysfakcją odnotowywał fakt, iż „dni ostatnie wypełnione są w prasie francuskiej artykułami na ten temat – po czym niedwuznacznie wskazywane jest sowieckie pochodzenie owej rewelacji, a wielu poważnych publicystów [...] krytykuje »źródła sowieckie« za puszczanie tego rodzaju plotek niemądrych i prowokacyjnych”. Sam sposób podjęcia tego rodzaju działań przez, bądź co bądź, środki przekazu państwa związanego sojuszem z Polską został określony przez publicystę „Gazety Polskiej” jako przykład partactwa¹⁹.

Nie znaczy to jednak wcale, że w półoficjalnym organie rządowym kierowanym przez Bogusława Miedzińskiego stano na stanowisku bezkrytycznego spojrzenia na stosunki z zachodnim sąsiadem bez odnotowywania negatywnych ich aspektów. W swej publicystyce Miedziński zwracał m. in. uwagę na niedostateczne wywiązywanie się strony niemieckiej z zobowiązań wobec Polski w Wolnym Mieście Gdańsku²⁰. Okazji do bardziej krytycznego spojrzenia na zachodniego sąsiada dostarczyły również posunięcia Trzeciej Rzeszy w 1936 r., przy czym wypowiedzi Bogusława Miedzińskiego na łamach „Gazety Polskiej” należy traktować jako oficjalną wykładnię stanowiska polskiej dyplomacji. Wprowadzenie wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, w ocenie redakcji „Gazety Polskiej” stanowiło jaskrawe naruszenie klauzul traktatu wersalskiego oraz porozumień locarneńskich. Miarodajna opinia komentatorów polskich, mimo odnotowania zagrożenia dla pokoju europejskiego wobec złamania przez Niemcy podstawowych ustaleń pokój ten gwarantujących, zauważała jednocześnie korzyści płynące z tej sytuacji dla Polski. Podstawową korzyścią miało być obalenie porozumień zawartych w Locarno, odciskających niewątpliwe piętno na poczynaniach polityków zachodnich. W piśmie kierowanym przez Bogusława Miedzińskiego napisano, że Locarno „usiłowało dać specjalny przywilej państwu zachodu Europy, zamykając oczy na to, co się dzieje na wschodzie”. Podobnie zresztą jak minister Beck, sprzeciwiający się idei odbudowy paktu reńskiego, w kwestii zawarcia regionalnego układu z Niemcami w „Gazecie Polskiej” w komentarzu odredakcyjnym jednoznacznie przyjęto stanowisko, że „Locarno było złe, zaś odgrzewanie go będzie jeszcze gorsze”²¹.

Locarno stało się również powodem do wszczęcia polemiki, w dość niewybrednym tonie, z rodzimą opozycją zarzucającą kierownictwu polskiej polityki zagranicznej bierność wobec wydarzeń nadreńskich. Przecistawiając polskim opiniom głosy środowisk zagranicznych, w których „poważne, spokojne i rzeczowe ustosunkowanie się Rządu Rzeczypospolitej do zerwania

¹⁹ *Partactwo*, „Gazeta Polska”, 26 IV 1935, s. 2.

²⁰ *Nie tędy droga*, „Gazeta Polska”, 29 VI 1935, s. 1.

²¹ *Dzieje Locarna*, „Gazeta Polska”, 10 III 1936, s. 1; *Stanowisko Polski*, *ibidem*, 20 III 1936, s. 1.

traktatów locarneńskich spotkało się z powszechnym uznaniem²², w gazecie kierowanej przez Bogusława Miedzińskiego wystąpiono przeciwko czołowym pismom opozycyjnym oskarżając je o rozpętanie „bardzo oryginalnej żaloby po Locarno”. Redakcje tytułów, z którymi Miedziński podjął dyskusję – „Robotnik”, „Goniec Warszawski”, „Nasz Przegląd” czy wreszcie katowicka „Polonia” – zostały przez niego posądzone o zupełną ignorancję polskiej racji stanu. Według publicyisty „Gazety Polskiej” ten „endecko-żydowsko-socjalistyczny wspólny front” przejawiał złą wolę przyłączając się do „inspirowanych przez wiadome źródła wątpliwości na temat istotnych celów i zamiarów polityki polskiej²³. Bogusław Miedziński nie omieszkał również wypomnieć swym adwersarzom ich postawy w momencie finalizowania porozumień lokarneńskich. Według niego „panowała całkowita jednomysłność w jego [paktu lokarneńskiego – przyp. A. A.] ocenie pomiędzy ówczesnym posłem »Wyzwolenia« pułkownikiem Miedzińskim a obecnym »żałobnikiem« p. Strońskim, który, sądząc z wystąpień na łamach katowickiej »Polonii« – gotów jest »w nieutulonym żalu« szukać ukojenia w objęciach wschodniego sąsiada²⁴.

Wbrew mniemaniu opozycji polska służba dyplomatyczna bynajmniej nie popadła w stan uspienia w stosunku do wydarzeń rozgrywających się za zachodnią granicą. Wysiłki czynione na tym polu były nadal znaczne, aczkolwiek informacje o działaniach MSZ rządziej przenikały do wiadomości opinii publicznej. Od wydarzeń nadreńskich zmieniło się również oblicze odredakcyjnych artykułów wstępnych „Gazety Polskiej”. Bogusław Miedziński w spojrzeniu na problematykę niemiecką wiele miejsca poświęcał poczynaniom dyplomacji berlińskiej na rzecz nawiązywania porozumień, które w przyszłości mogły się okazać wymierzonymi przeciwko państwu trzeciemu. Ważne miejsce w ówczesnej publicystyce redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” zajął artykuł pt. *Na marginesie porozumień antykomunistycznych* zamieszczony w dniu 28 listopada 1936 r. Postawione w nim pytania były bez wątpienia wątpliwościami żywionymi przez samo Ministerstwo Spraw Zagranicznych: czy układ z 25 listopada, zawarty pomiędzy Włochami a Niemcami, jest przyczynkiem do stworzenia szerokiej płaszczyzny międzynarodowej wymierzonej przeciw komunizmowi?, czy jest układem antykomunistycznym, czy też antysowieckim i czy za nim kryje się sojusz militarny skierowany przeciw ZSRR?, czy porozumienie to będzie realizowane jedynie w celu zwalczania „w swym wewnętrznym życiu akcji rewolucyjnej o hasłach międzynarodowych kierowanych z zewnątrz?”²⁵

²² *Niewczesna „żałoba”*, „Gazeta Polska”, 22 III 1936, s. 2.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ B. Miedziński, *Na marginesie porozumień antykomunistycznych*, „Gazeta Polska”, 28 IX 1936, s. 1.

Artykuł ten był jednocześnie również wyrazem miarodajnego stanowiska polskiego w kwestii ewentualnego przystąpienia Polski do współpracy w zwalczaniu światowego komunizmu. Mimo świadomości wielu niewiadomych Bogusław Miedziński stwierdzał m. in.: „...dla polityki polskiej tocząca się obecnie dyskusja nad charakterem porozumienia niemiecko-japońskiego ma znaczenie raczej teoretyczne, albowiem [...] nie może być mowy o udziale Polski w tego rodzaju układach. Jeśli byśmy mieli do czynienia z blokiem niemiecko-japońskim przeciwko Rosji Sowieckiej lub jakiemuś państwu trzeciemu – przyjęta i obowiązująca zasada polityki polskiej opowiada się przeciwko wszelkiego rodzaju »blokom i kontrblokom«. I to decyduje”²⁶. W nieco oględniejszym tonie zostało odnotowane kolejne, ważne posunięcie dyplomatyczne Niemiec, jakim było niewątpliwie utrwalenie stosunków z Włochami, wobec którego w „Gazecie Polskiej” ograniczono się jedynie do kilku słów podsumowujących²⁷.

Wydaje się, że podejmowanie w tym okresie zagadnień dotyczących kwestii wzajemnego współżycia Polski i Niemiec na łamach „Gazety Polskiej” następowało jedynie w chwili, gdy we wzajemnych relacjach pojawiało się wydarzenie, mające dużą wagę gatunkową z punktu widzenia taktyki MSZ bądź oddziaływania na polską opinię publiczną. U schyłku sprawowania przez Bogusława Miedzińskiego funkcji redaktora naczelnego miarodajnego organu rządowego okazją do tego rodzaju komentarza było m. in. oświadczenie rządu polskiego i niemieckiego dotyczące sprawiedliwego traktowania mniejszości polskiej w Niemczech oraz niemieckiej w Polsce, określone przez redakcję „Gazety Polskiej” jako czyn obopólnej dobrej woli²⁸. Z dużym zainteresowaniem przysłuchiwano się oświadczeniom wysoko postawionych polityków Rzeszy, dotyczących spraw polskich, z których szczególne znaczenie, najprawdopodobniej z inspiracji Wierzbowej, przypisywano wypowiedziom samego Hitlera, przyjmując je, w imieniu całej polskiej opinii publicznej, z „prawdziwym zadowoleniem”²⁹.

Jednym z ostatnich tematów w kwestii niemieckiej podejmowanych w „Gazecie Polskiej” pod kierownictwem Bogusława Miedzińskiego była kwestia Anschlusu Austrii. Artykuł pod tytułem *Zmienia się mapa Europy*, napisany najprawdopodobniej przez samego redaktora naczelnego, zasługuje na szczególną uwagę ze względu na zaprezentowanie po raz pierwszy przez miarodajne czynniki społeczeństwu polskiemu opinii na temat możliwości wybuchu konfliktu zbrojnego w Europie. Autor artykułu, konstatując co prawda „przyspieszony bieg zdarzeń w polityce europejskiej” oraz „iluzoryczność pięknych marzeń o zbiorowych i powszechnych gwarancjach bez-

²⁶ *Ibidem; Diariusz i teki...*, s. 342.

²⁷ *Oś Rzym–Berlin*, „Gazeta Polska”, 8 V 1937, s. 1.

²⁸ *Czyn obopólnej dobrej woli*, „Gazeta Polska”, 6 XI 1937, s. 1.

²⁹ *Ważne oświadczenie*, „Gazeta Polska”, 23 II 1938, s. 1.

pieczeństwa” stwierdzał definitywnie, że „wojna Europie nie zagraża”, choć perspektywą na najbliższą przyszłość, według publicysty „Gazety Polskiej”, pozostaje „kulawy pokój”³⁰. Zapoczątkowany w ten sposób okres „mamienia” polskiej opinii publicznej zdolnością państwa do utrzymania „kulawego pokoju” trwał do maja 1939 r.

Kwestie stosunków z ZSRR zajmują w publicystyce Bogusława Miedzińskiego znacznie więcej miejsca i poruszanie przez niego tematów inspirowanych wzajemnymi relacjami Polski i Związku Radzieckiego czy wydarzeniami rozgrywającymi się poza wschodnią granicą pociągało za sobą daleko bardziej idące konsekwencje. Przytoczone tu już opinie o Miedzińskim, jako o znawcy stosunków w państwie radzieckim, dawały dodatkowy atut taktyczny Ministerstwu Spraw Zagranicznych; stwarzały bowiem możliwość, w zależności od aktualnych potrzeb, potraktowania wypowiedzi redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” w tych kwestiach bądź jako oficjalnej wykładni stanowiska MSZ, bądź jako osobistych poglądów czołowego felietonisty, bez konieczności identyfikowania się z nimi przez oficjalne czynniki państwowe.

Początkowa normalizacja stosunków polsko-radzieckich, zapoczątkowana podpisaniem i ratyfikacją paktu o nieagresji, nie zapowiadało konieczności posługiwania się takim mechanizmem. Pod koniec lata 1933 r. Karol Radek rozpoczął polemikę z Bogusławem Miedzińskim, w której podkreślając zasadnicze różnice ustrojowe zaznaczał obustronne dążenie obu państw do utrwalania wzajemnych tendencji pokojowych³¹. Ze swej strony redaktor naczelny „Gazety Polskiej” zdecydowanie przystąpił do zwalczania pojawiających się w prasie polskiej informacji podważających wiarygodność polsko-radzieckiego układu, bądź wymierzonych w wizerunek ZSRR, pojawiających się na łamach „Gazety Warszawskiej”, „Słowa Wileńskiego” oraz „Robotnika”³². Zbliżenie polsko-radzieckie pociągnęło za sobą również spekulacje na temat pozaprotokolarnych uzgodnień, jakie poczyniły między sobą kierownictwa dyplomacji obu państw, przy czym należy przyznać, iż agendy informacyjno-propagandowe Polski i ZSRR solidarnie występowały, zwalczając wszelkie pogłoski na temat zakulisowych rozwiązań, głównie rzekomo wymierzonych w suwerenność państw bałtyckich³³.

³⁰ *Zmienia się mapa Europy*, „Gazeta Polska”, 13 III 1938, s. 1.

³¹ K. Radek, *Odrodzona Polska a Związek Sowiecki*, „Gazeta Polska”, 29 VIII 1933, s. 1–2; B. Miedziński, *Na marginesie*, *ibidem*, s. 1; K. Radek, *Zbliżenie polsko-sowieckie i jego wrogowie*, „Izwestia”, 6 IX 1933, s. 2.

³² *Artykuł Karola Radka*, „Gazeta Polska”, 7 IX 1933, s. 2; *Powrót Rosji*, „Gazeta Warszawska”, 8 IX 1933, s. 2; *Mały Stasio*, „Gazeta Polska”, 9 IX 1933, s. 2; K. Radek, *Pour le roi de Prusse*, „Izwestia”, 13 IX 1933, s. 1; B. Miedziński, *Od słowa do „Słowa”*, „Gazeta Polska”, 10 III 1936, s. 1.

³³ *Igły i widły*, „Gazeta Polska”, 7 I 1934, s. 2.

Mimo rezerwy pod adresem poczynań kierownictwa polskiej dyplomacji, wyrażonej przez samego Stalina na początku 1934 r. w związku z podpisaniem polsko-niemieckiego porozumienia o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach³⁴, rok ten, na łamach organu kierowanego przez Bogusława Miedzińskiego, został odnotowany jako okres wielkich osiągnięć. Na ocenę tego stanu rzeczy wpływał nie tylko fakt zabezpieczenia granic polskich przez układy bilateralne z obu sąsiadami, lecz przede wszystkim fakt pozytywnego ułożenia wzajemnych relacji, szczególnie pozytywnie rozwijających się na kierunku wschodnim. W lutym 1934 r. strona polska wyrażała życzenie, aby „stosunki wzajemne pomiędzy Polską a ZSRR ulegały dalszemu zacieśnieniu”³⁵, zaś w maju tegoż roku z wyraźnym zadowoleniem w „Gazecie Polskiej” konstatowano fakt wzajemnego podniesienia przedstawicielstw dyplomatycznych do rangi ambasad oraz nadanie antywojennym porozumieniom Polski i ZSRR długotrwałego charakteru³⁶. Na łamach dziennika redagowanego przez Bogusława Miedzińskiego duże znaczenie nadawano wzajemnym wizytom, nie tylko na najwyższym szczeblu politycznym, lecz również kontaktów nieformalnych, przy czym szczególne znaczenie nadawano kurtuazyjnym wymianom delegacji obu armii³⁷.

Jednak ton wypowiedzi na przełomie 1934 i 1935 r. na łamach pisma Bogusława Miedzińskiego w sposób zasadniczy zaczął odbiegać od wcześniejszych publikacji. Sprawom wzajemnych relacji polsko-radzieckich poświęcano niewiele miejsca bądź nie komentowano ich wcale, zaś felietony moskiewskiego korespondenta „Gazety Polskiej” – Jana Bersona – często uderzały w ton krytyczny, sporadycznie przechodząc w napastliwy. Redagując swe pismo Bogusław Miedziński wyraźnie wychładzał klimat wokół spraw radzieckich, w czym nie sposób nie dopatrzeć się inspiracji MSZ, z równą powściągliwością odnoszącego się do wschodniego sąsiada. Publicyści zbliżeni do kół rządowych z wyraźną rezerwą również zaczęli reagować na niewątpliwe sukcesy dyplomacji radzieckiej. Fakt wejścia ZSRR do Ligi Narodów, jak również zawarcie porozumienia radziecko-francuskiego, został odnotowany raczej z reporterskiego obowiązku, zaś w wyraźnie inspirowanym z Wierzbowej, komentarzu do tych wydarzeń miarodajny publicysta prorządowy, najprawdopodobniej Bogusław Miedziński, stwierdzał, iż w pierwszym wypadku „stosunki nasze z sąsiadem wschodnim będą się opierały przede wszystkim na tych aktach bilateralnych, które nas obowiązują”, gdyż „poczytujemy je bowiem za ważniejszą podstawę dobrego sąsiedztwa i współżycia niż pakt Ligi Narodów”³⁸, zaś w drugim, że „dla Polski jest rzeczą

³⁴ *Złudzenie optyczne*, „Gazeta Polska”, 30 I 1934, s. 1.

³⁵ *Warszawa–Moskwa*, „Gazeta Polska”, 13 II 1934, s. 1.

³⁶ *Pomyślny dzień*, „Gazeta Polska”, 7 V 1934, s. 1.

³⁷ *Na odjeździe*, „Gazeta Polska”, 7 IX 1934, s. 2.

³⁸ *Precyzje i stwierdzenia*, „Gazeta Polska”, 19 IX 1934, s. 1.

istotną, aby układ pomiędzy Francją a ZSRR nie wpłynął na zmianę stosunków ani pomiędzy Polską a Francją, ani pomiędzy Polską a ZSRR”³⁹.

Generalna zmiana nastawienia czołowego polskiego dziennika w stosunku do wschodniego sąsiada nastąpiła po maju 1935 r., przy czym nie do końca wydaje się jasne, czy był to wynik postępującej od dłuższego czasu ewolucji zapatrywań, czy fakt ten należy wiązać bezpośrednio ze śmiercią Józefa Piłsudskiego i usamodzielnieniem się Józefa Becka na stanowisku kierownika polskiej dyplomacji. Niemniej pierwszy zgrzyt, bez bezpośrednich jeszcze reperkusji, pomiędzy czołowymi organami prasowymi Polski i ZSRR nastąpił jeszcze zimą 1934 r. Kiedy po zabójstwie Siergieja Kirowa, na prośbę oficjalnych czynników ZSRR, PAT oraz redakcja „Gazety Polskiej” przystąpiły do zwalczania pojawiających się w prasie polskiej enuncjacji na temat uwikłania w to wydarzenie przedstawicieli kierownictwa radzieckiego, w „Izwiestiach” i „Prawdzie” skonstatowano ten fakt jako „trąbienie do odwrotu”, co z kolei spotkało się z natychmiastową ripostą Bogusława Miedzińskiego, który „wybryki urzędówek sowieckich” określił jako pozbawione elementarnego poczucia kultury i przyzwoitości: „Wydaje nam się zgoła mało europejską metodą postępowanie, gdy się kogoś o coś prosi i po spełnieniu życzenia próbuje mu się za to... nawymyślać”⁴⁰.

Krytyczne wystąpienie Bogusława Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej” przeciwko polityce władz Związku Radzieckiego nastąpiło w sierpniu 1935 r. i to od razu na dwóch płaszczyznach. Pierwszą można określić jako odpowiedź na sposób traktowania dziennikarzy polskich za granicą wschodnią, co dla redaktora prorządowego organu nabierało znaczenia prestiżowego. W dniu 18 sierpnia 1935 r. korespondent moskiewski „Gazety Polskiej” – Jan Berson „Otmara” – otrzymał nakaz opuszczenia stolicy ZSRR w ciągu trzech dni. Oficjalnym powodem wydalenia polskiego publicysty ze Związku Radzieckiego, według komunikatu agencji TASS, była „nie mająca precedensu zniewaga pod adresem państwa sowieckiego i jego narodu”⁴¹. W ślad za komunikatem TASS czołowi publicyści ZSRR stwierdzali, iż redaktor naczelny „Gazety Polskiej” celowo ukrywa przed polską opinią publiczną rzeczywisty powód wydalenia „Otmara” gdyż jest dla niego wygodne tolerowanie w korespondencjach moskiewskich sformułowań godzących w dobre imię państwa radzieckiego. Dopiero z artykułu Karola Radka zamieszczonego w „Izwiestiach” redakcja „Gazety Polskiej” dowiedziała się, iż powodem „bezprecedensowej zniewagi” stał się zwrot użyty przez Bersona w jednym z jego felietonów określający Komintern mianem „najbardziej zakłamaney instytucji w tym rekordowo zakłamanym kraju”⁴².

³⁹ *Układ francusko-sowiecki*, „Gazeta Polska”, 5 V 1935, s. 1.

⁴⁰ *Przyzwoitość*, „Gazeta Polska”, 17 XII 1934, s. 2.

⁴¹ *Komunikat PAT w sprawie wydalenia korespondenta „Gazety Polskiej” Jana Bersona z ZSRR*, „Gazeta Polska”, 19 VIII 1935, s. 1.

⁴² *Otmara*, *Strategiczny odwrót*, „Gazeta Polska”, 13 VIII 1935, s. 1.

Z obroną swego korespondenta pospieszył sam Bogusław Miedziński, autorytatywnie stwierdzając na łamach „Gazety Polskiej”, iż „korespondencje »Otmara« z niezachwianą konsekwencją odpowiadały warunkom obiektywnej i sumiennej pracy publicystycznej, [...] podane przezeń fakty czerpane były z oficjalnych wydawnictw sowieckich, zaś w wypadkach, kiedy je wyprzedzały, znajdowały późniejsze potwierdzenie; przez cały czas pracy publicystycznej w Moskwie »Otmara« z należyтым szacunkiem traktował odmienną ideologię środowiska, które obserwował, osoby wodzów oraz Armię Czerwoną, zaś sposób wydalenia »Otmara« stanowi potwierdzenie faktu planowego urabiania radzieckiej opinii publicznej w stosunku do Polski w sposób wręcz wrogi”⁴³. Warto zaznaczyć, iż była to w zasadzie pierwsza i najprawdopodobniej jedyna publikacja Bogusława Miedzińskiego, gdzie w polemice zamiast typowej dlań dotąd ciętej ironii nie przebierał w słowach. W odpowiedzi na określanie przez swych adwersarzy Otmara mianem „złośliwego prowokatora”, „politycznej kanalii”, „pluskwy”, „chuligana” itp. nazywał publicystów radzieckich „chórem cynicznych błaznów, obszczekujących gołosłownymi obelgami naszego korespondenta”⁴⁴. Niejako na marginesie tej sprawy atakował prasę i państwo radzieckie na gruncie ich związku z Kominternem.

Sprawa „Otmara”, pomijając ustosunkowanie się do tegoż faktu czynników oficjalnych, które w rewanżu uchyliły wizę jednego z dziennikarzy radzieckich⁴⁵, nabrała szerokiego rezonansu w międzynarodowych środowiskach dziennikarskich, ku nieukrywanemu zadowoleniu redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”. Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy (FIJ) oprotowała wydalenie Bersona jako „arbitralne postanowienie, powzięte w stosunku do dziennikarza polskiego z powodu jego pracy zawodowej”⁴⁶. Bogusław Miedziński z satysfakcją przytaczał wypowiedź prezesa FIJ, red. Paula Bourquina, który na łamach szwajcarskiej „L’Impertal” stwierdzał m. in.: „Niechaj w Warszawie wiedzą, że Szwajcaria wie po czyjej stronie jest dobra wiara i racja. Dziennikarze międzynarodowi solidaryzują się z ofiarami represji, żądając poszanowania ich praw i niezależności w granicach wykonywanego zawodu”⁴⁷. Od tonu ogólnego potępienia wobec decyzji władz radzieckich odciął się jedynie „Robotnik”, który w odredakcyjnym komentarzu dotyczącym wydalenia Otmara, autorstwa najprawdopodobniej Mieczysława Niedziałkowskiego, zarzucił redakcji „Gazety Polskiej” „akceptowanie otmarowskiej linii politycznej i świadome dążenie do jątrzenia stosunków polsko-sowieckich”⁴⁸. Wystąpienie pisma socjalistycznego spowodowało

⁴³ *Sprawa Otmara*, „Gazeta Polska”, 24 VIII 1935, s. 2.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Diariusz i teki...*, s. 352.

⁴⁶ *Zagraniczne echa wydalenia Otmara. Komunikat PAT*, „Gazeta Polska”, 30 VIII 1935, s. 2.

⁴⁷ *Redakcja „Robotnika” po stronie GPU*, „Gazeta Polska”, 30 VIII 1935, s. 2.

oczywistą odpowiedź Bogusława Miedzińskiego, w której pomijając ton złośliwego polemicznego ubolewania, należy doszukać się pierwszego, nie mającego precedensu faktu zwalczania w prasie polskiej objawów sympatii skierowanych pod adresem innego narodu czy państwa⁴⁹.

Równoległe z obroną „Otmara” Bogusław Miedziński przeprowadził atak na zupełnie innej płaszczyźnie. Na pierwszej stronie jednego z numerów „Gazety Polskiej” został opublikowany jego artykuł pt. *Znak zapytania*. Wystąpienie to z punktu widzenia treści i skutków publikacji można z powodzeniem uznać za jedną z najważniejszych wypowiedzi Miedzińskiego w stosunku do państwa radzieckiego czy na temat polityki zagranicznej w ogóle. Podstawą do napisania tegoż artykułu stały się decyzje powzięte na lipcowo-sierpniowym kongresie Międzynarodówki Komunistycznej. Rozpoczynając swój felieton historycznym wywodem, w którym punktem wyjścia stała się walka pomiędzy Lwem Trockim a Józefem Stalinem, stwierdzał, iż dyktator Rosji Radzieckiej zawdzięczał swe zwycięstwo w głównej mierze poparciu reszty świata, którą w owych chwilach zapewniał, że eksperyment ustrojowy, jakim niewątpliwie było powstanie ZSRR, zostanie ograniczony do granic Rosji. Następnie stwierdzał, że uchwały i wydarzenia, które miały miejsce podczas kongresu Kominternu, dowodzą zjawiska, które Miedziński nazwał „trockizacją” Stalina. Według polskiego publicysty bowiem nie sposób pogodzić faktu kierowania państwem radzieckim i prowadzenia polityki państwowej z udziałem miarodajnych postaci radzieckiej sceny politycznej we władzach Kominternu i uchwałami nawołującymi poszczególne sekcje Międzynarodówki Komunistycznej do dążenia do „wywołania wojny domowej na terenie tych państw [w których istnieją sekcje Kominternu – przyp. A. A.], opanowania ich armii i przeprowadzenia w drodze rewolucyjnej zmiany ich ustroju obecnego na ustrój robotniczych, chłopskich i żołnierskich”, zaś doraźnie do przeprowadzenia „w drodze nacisku rewolucyjnego podpisania lub ratyfikacji paktu wzajemnej pomocy, czyli tzw. paktu wschodniego”⁵⁰. Według polskiego publicysty było to nieskrępowane wprowadzanie w życie tez głoszonych przez Trockiego.

Kluczowym celem wystąpienia redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” było jednak, oprócz ukazania nowej taktyki przywódców radzieckich, sprowokowanie czynników oficjalnych ZSRR do wyjaśnienia zaistniałej sytuacji: „Czy p. Stalin i rząd ZSRR zamierzają w przyszłości wykonywać zawarte z innymi państwami układy i deklaracje, złożone w ich imieniu przez p. Litwinowa o wzajemnym niewtrącaniu się do spraw wewnętrznych – czy też postanowienia ostatniego kongresu Kominternu o organizowaniu

⁴⁸ *Wydalenie p. Otmara*, „Robotnik”, 29 VIII 1935, s. 1.

⁴⁹ *Redakcja „Robotnika”...*

⁵⁰ B. Miedziński, *Znak zapytania*, „Gazeta Polska”, 27 VIII 1935, s. 1.

wewnętrznej dywersji i przewrotu rewolucyjnego w państwach, z którymi układy zawarły? Czy p. Litwinow zamierza prowadzić swe, będące w toku akcje dyplomatyczne przez posłów i ambasadorów ZSRR – czy też w drodze wymuszenia zgody na jego inicjatywy dyplomatyczne przez nacisk z wewnątrz ze strony poszczególnych sekcji Kominternu? [...] Dla uniknięcia nieporozumień pozwalamy sobie prosić publicystów sowieckich [...] aby zaniechali prób tłumaczenia nam, że p. Stalin – dyktator ZSRR z woli tego narodu i p. Stalin – uczestnik ostatnich obrad i członek władz Kominternu to osoby różne, że p. Litwinow jako minister spraw zagranicznych ZSRR posiada mistyczną właściwość stawania się zgoła inną osobą gdy zdejmie genewski cylinder i nakłada miękką moskiewską czapkę”⁵¹.

Artykuł Bogusława Miedzińskiego okazał się przysłowiowym włożeniem kija w mrowisko. Pomijając zrozumiałe zainteresowanie rodzimych środowisk dziennikarskich, wywołał, jak żadna do tej pory publikacja polska, oddźwięk za granicą. Wystąpienie Miedzińskiego zostało bądź dosłownie przedrukowane, bądź szczegółowo omówione w najbardziej liczących się dziennikach państw europejskich, co z satysfakcją zostało odnotowane przez korespondentów zagranicznych „Gazety Polskiej”⁵². Charakterystyczny jest fakt, iż w głównych dziennikach zachodnioeuropejskich, np. francuskim „Le Matin” czy brytyjskim „News Chronicle”, potraktowano jako odzwierciedlenie poglądów polskich czynników oficjalnych, które zbyt długo pozostawały bez reakcji na „wszelkie sowieckie prowokacje”⁵³. Warszawski korespondent „Frankfurter Zeitung” uwiarygodniał tezy artykułu Bogusława Miedzińskiego przybliżając swym czytelnikom osobę autora: „...dziś zabiera głos w Polsce mąż stanu, który ma prawo występować jako stały rzecznik partii rządowej w sprawach polityki zagranicznej. [...] Miedziński był właśnie tym, który przed kilku laty w Moskwie zawarł pewnego rodzaju zawieszenie broni w dziedzinie propagandy między obu krajami, a tym samym przerzucił pomost, po którym dopiero utorowano drogę do paktu o nieagresji rosyjsko-francuskiego i innych”⁵⁴.

Było to jednak pierwsze a nie ostatnie ostre słowo Bogusława Miedzińskiego skierowane w kierunku wschodnim. W dniu 20 lutego 1936 r. w „Gazecie Polskiej” zażądano od Związku Radzieckiego ni mniej, ni więcej tylko uregulowania kwoty 140 mln, którą „pożyczył sobie od Polski Związek Radziecki”, nie wywiązując się z postanowień traktatu ryskiego⁵⁵.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Echa artykułu plk. B. Miedzińskiego*, „Gazeta Polska”, 30 VIII 1935, s. 2; *Echa artykułu plk. Miedzińskiego w poczytnym dzienniku genewskim*, „Gazeta Polska”, 31 VIII 1935, s. 2.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Bezsporna należność*, „Gazeta Polska”, 20 II 1936, s. 1.

Wystąpienie to zostało doskonale zsynchronizowane z oświadczeniem ludowego komisarza ZSRR – Arkadija Rozenholca – wykazującym wejście Związku Radzieckiego w okres burzliwego rozwoju gospodarczego. Publicysta „Gazety Polskiej” stwierdzał, iż sądzi, że „Związek Radziecki, który dotychczas dotrzymywał święcie własnych (w odróżnieniu od carskich) zobowiązań finansowych wobec zagranicy – nie zechce tym razem narazić na szwank swej reputacji dłużnika. Przez 14 lat – bez względu na mniej czy bardziej przyjazne stosunki – uwzględnialiśmy sytuację finansową sąsiada – mamy więc chyba prawo liczyć obecnie na wzajemność, gdy kierownicy życia gospodarczego ZSRR nie ukrywają świetnego stanu finansów sowieckich”⁵⁶.

Przyglądając się innym artykułom Bogusława Miedzińskiego, napisanym po VII kongresie kominternowskim, na ogół rzadko można dostrzec tak wyraźny i bezpośredni atak wymierzony w państwo radzieckie względnie elity nim rządzące. W sumie, gdyby pokusić się o pogłębienie tegoż wątku, można by się doszukać jedynie kilku cynicznych uwag ukrytych pod maską złośliwości. Bogusław Miedziński osiągał cel, nakreślony przez swych politycznych inspiratorów, atakując pośrednio. Ekipa rządząca państwem radzieckim nie stanowiła już bezpośredniego celu ataku publicystycznego. Została zastąpiona przez Komintern. Oczywiście, Bogusław Miedziński zdawał sobie doskonale sprawę z nierozzerwalności tych dwóch organizmów. Generalnie – wypowiedzi redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” kierowane są przeciwko poczynaniom organizacji, jaką była Międzynarodówka Komunistyczna – nie przeciw państwu, z którym Polska stara się utrzymywać jak najlepsze stosunki dobrosąsiedzkie i z którym posiada podpisany pakt o nieagresji, a którego odmienność ustroju dostrzega i szanuje. Gdzieniegdzie w felietonach Miedzińskiego padają zwroty odnośnie prawdziwych inspiratorów. Głównym hasłem przewodnim, swoistym leitmotiwem w wystąpieniach przeciwko Kominternowi, jest zwalczanie uchwał jego VII kongresu dotyczących tworzenia tzw. frontów ludowych. Odślaniając intencje międzynarodowego ruchu komunistycznego, inspirowanego przez Kreml, usiłował zwalczać tendencje przenikania agitatorów komunistycznych do wojska i ukazywać wzrost aktywności polskiej sekcji Kominternu w przenikaniu w struktury organizacji socjalistycznych i ludowych⁵⁷.

Pod koniec 1936 r. taktyka nieatakowania przywódców radzieckich, w wydaniu Bogusława Miedzińskiego, została zarzucona. Pierwszym celem redakcji „Gazety Polskiej” spośród członków najwyższych władz ZSRR

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ B. Miedziński, *Fronty Ludowe*, „Gazeta Polska”, 21 V 1936, s. 1; *Podwójna gra czy ślepotą*, „Gazeta Polska”, 18 IX 1936, s. 1; *Na marginesie porozumień antykomunistycznych*, „Gazeta Polska”, 28 IX 1936, s. 1; *Ślepa kula, ślepi ludzie*, *ibidem*, 21 IV 1937, s. 1.

został Andriej Żdanow. Analizując jedno z jego wystąpień poświęcone polityce zagranicznej Związku Radzieckiego, zawierające groźbę interwencji ZSRR w Finlandii, Estonii i Łotwie, konstatowano, iż „wystąpienie Żdanowa stoi zresztą w rażącej sprzeczności z oświadczeniami czynników rządowych Związku Sowieckiego o pokojowych dążeniach jego polityki zagranicznej i poszanowania zaciągniętych przezeń zobowiązań”⁵⁸. Niebawem przyszła kolej na krytyczną analizę poczynań samego Stalina. Miedziński nie przebiegając w słowach przystąpił do obalania głównego zarzutu radzieckiego przywódcy, straszącego swych obywateli widmem kapitalizmu próbującego wydrzeć Rosji Radzieckiej realne zdobycze socjalizmu. Redaktor naczelny „Gazety Polskiej” z niedowierzaniem przyjmował fakt, iż głównymi agentami destrukcyjnych sił kapitalistycznych okazali się tak wybitni działacze bolszewicy jak G. Zinowiew, L. Kamieniew, A. Smirnow, G. Piatakow, G. Sokolnikow, N. Murałow czy K. Radek, którego to, nie bez cienia sympatii, nazwał „najzdolniejszym publicystą sowieckim”⁵⁹. Nie bez znaczenia dla Miedzińskiego był również fakt, iż siłą napędową radzieckiej gospodarki była wydatna pomoc z zewnątrz, zaś osiągnięcia możliwe były jedynie „dzięki działaniu kapitalistycznego demona, rzekomo niszczącego tylko samoistne sowieckie sukcesy”⁶⁰.

Według polskiego publicysty za siłę niszczącą można jedynie uznać działalność Kominternu inspirowanego przez rząd radziecki, który zerwał z zasadą „budowy socjalizmu w jednym kraju”⁶¹. Według wcześniejszych słów Miedzińskiego „każda akcja dyplomatyczna, każda koncepcja w dziedzinie życia międzynarodowego powzięta przez rząd ZSRR, przeprowadzana jest nie tylko przez organa dyplomatyczne tego państwa. Obok tego odpowiednie sekcje Kominternu wywierają zwykle zorganizowany nacisk od wewnątrz na rządy swych państw przez kluby parlamentarne, przez ruchy masowe lub też przez jedne i drugie łącznie – nacisk zmierzający do uległości wobec danego rządu wobec propozycji, postulatów czy sugestii proponowanych przez rząd sowiecki”⁶². Wykpiwając głosy prasy radzieckiej straszącej społeczeństwo widmem następnej obcej interwencji, kierował jednocześnie słowa wdzięczności pod adresem oficjalnych czynników radzieckich za to, że z chwilą ogłoszenia treści porozumienia niemiecko-japońskiego nie próbowała, jak to miała dotychczas w zwyczaju, „Polski do tego układu dopisać”⁶³.

⁵⁸ *Mowa Zdanowa na Kongresie Sowietów*, „Gazeta Polska”, 3 XII 1936, s. 1.

⁵⁹ B. Miedziński, „Troickizacja” Stalina, „Gazeta Polska”, 20 II 1936, s. 1.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² B. Miedziński, *Na marginesie porozumień antykomunistycznych*, „Gazeta Polska”, 28 IX 1936, s. 1.

⁶³ *Ibidem*.

Jedną z ostatnich prób zwalczania Kominternu i idei „frontów ludowych” powziętą przez Bogusława Miedzińskiego na łamach „Gazety Polskiej” był cykl artykułów poświęconych nieoficjalnemu udziałowi państwa radzieckiego w wojnie hiszpańskiej. Warto również zauważyć, że atak wymierzony w rzeczywistości w kierownictwo radzieckie i Komintern, formalnie na pierwszy rzut oka nakierowany był na... Mieczysława Niedziałkowskiego i kierowanego przezeń „Robotnika”. Problem udziału ZSRR w wojnie hiszpańskiej stanowić miał niejako pretekst do ukazania przemilczeń, deformacji faktów czy podawania nieprawdziwych danych przez organ socjalistyczny, względnie do nawiązania polemiki z jego redaktorem naczelnym. Jednak opinii miarodajnych czynników polskich należy doszukiwać się właśnie tam, gdzie Bogusław Miedziński wskazywał socjalistom manipulację prawdziwym obrazem hiszpańskiego konfliktu: „Czerwone brygady międzynarodowe nie dadzą się ukryć nawet przed czytelnikami »Robotnika«. Sfery wojskowe wszystkich państw europejskich na podstawie operacji hiszpańskiej badają bardzo uważnie, a nawet omawiają w literaturze fachowej wartość sowieckiego lotnictwa, broni i zmotoryzowanego sprzętu wojennego sowieckiej produkcji. [...] W międzynarodowym Komitecie Nieinterwencji obliczano siły obce zaangażowane po obu stronach i spór dotyczył co najwyżej ich ilości – nie zaś samego faktu. Wszystko to odcina »Robotnikowi« drogę do upierania się przy malowanym przezeń stanie faktycznym. Planowy retusz tego stanu przez »Robotnika« można uważać za obiektywnie ustalony. [...] »Robotnik«, aby móc się w dalszym ciągu angażować aż do hysterii w wojnę domową w Hiszpanii po stronie czerwonej – musi ukrywać, że jest to impreza p. Stalina”⁶⁴.

Miedziński dostrzegając wzmożoną działalność komunistów na terenie Hiszpanii, wiązał ją z uchwałami VII kongresu Kominternu oraz ideą „frontów ludowych”. Według niego na Półwyspie Iberyjskim akcja inspirowana z Moskwy dała wymierne rezultaty w postaci infiltrowania przez komunistów organizacji społecznych i zawodowych oraz armii, przyczyniając się do wywołania walk zmierzających do wprowadzenia Hiszpańskiej Republiki Rad. Komintern został uznany ponadto za główną instytucję werbunkową zasilającą Hiszpanię „materiałem ludzkim” w walce z wojskami generała Franco. Stwierdzenia te podobnie jak i wcześniejsze skrzętnie przemycił pod płaszczykiem wytykania błędów w warsztacie dziennikarskim Mieczysławowi Niedziałkowskiemu⁶⁵.

⁶⁴ B. Miedziński, *Hiszpański sekret „Robotnika”*, „Gazeta Polska”, 15 IV 1938, s. 1.

⁶⁵ B. Miedziński, *Przepraszam p. Niedziałkowskiego*, „Gazeta Polska”, 2 XII 1937, s. 3; *Hiszpański sekret...*; *Piękne dni Aranjuezu*, „Gazeta Polska”, 30 IV 1938, s. 1; *Sowiety nr 2-gi, ibidem*, 2 V 1938, s. 1; *Z Hiszpanii do Polski, ibidem*, 4 V 1938, s. 1.

Zaprezentowane tutaj dwa główne nurty twórczości dziennikarskiej Bogusława Miedzińskiego nie wyczerpują zagadnienia udziału redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” w publicystyce międzynarodowej czy akcji propagandowej inspirowanej przez MSZ. Niewątpliwie wielką wagę miał również jego głos przy okazji wydarzeń na scenie dyplomatycznej, gdzie Polska była bądź jednym z głównych aktorów bądź była żywotnie zainteresowana rozgrywającym się właśnie przedstawieniem. Przykładów takich doraźnych akcji można podać wiele. Komentarze Miedzińskiego poprzedzały bądź interpretowały najbardziej spektakularne posunięcia Polski na arenie międzynarodowej, jak wypowiedzenie przez Polskę traktatu mniejszościowego w dniu 13 września 1934 r.⁶⁶ czy też u schyłku jego kariery publicystycznej uregulowanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Litwą⁶⁷. Podobnie rzecz się miała przy okazji wizyt dyplomatycznych, składanych bądź też przyjmowanych przez Józefa Becka⁶⁸.

Publicystyka Bogusława Miedzińskiego nie daje wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, jak naprawdę wyglądały stosunki pomiędzy Polską a jej wschodnim i zachodnim sąsiadem w latach trzydziestych XX w. Choć redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, obok stałych korespondentów zagranicznych, należał do publicystów najczęściej podejmujących ten wątek, uchodził za jednego z najlepiej poinformowanych i obeznanych z tym tematem, wypowiedzi jego obarczone są w znacznym stopniu inspiracją Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Publicystyka Miedzińskiego ukierunkowana na poruszanie zagadnień dotyczących relacji pomiędzy Polską a ZSRR czy Niemcami służyć miała przede wszystkim doraźnym potrzebom Wierzbowej, odpowiedniemu oddziaływaniu na opinię publiczną, zwalczaniu racji oponentów politycznych czy też kreowaniu w świadomości społecznej pozytywnego wizerunku polskiej dyplomacji. Stąd też częste odwoływanie się do obiegowych mitów i stereotypów, popadanie we frazesy czy też poddawanie się emocjom. Twórczość Bogusława Miedzińskiego, skonfrontowana z pisarstwem innych czołowych publicystów Polski międzywojennej oraz źródłami archiwalnymi, stanowi jednak cenny materiał poznawczy. Głównym jej walorem jest możliwość prześledzenia mechanizmów propagandy, którymi posługiwały się najwyższe czynniki decyzyjne państwa w latach trzydziestych.

⁶⁶ Przemówienie min. J. Becka na Zgromadzeniu Ligi Narodów, „Gazeta Polska”, 14 XI 1934, s. 1; *Śluszność*, *ibidem*, 5 IX 1936, s. 1; ***, *ibidem*, 14 IX 1934, s. 1; *Formuły i śluszność*, *ibidem*, 15 IX 1934, s. 1; *Polska nie będzie terenem doświadczalnym. Wywiad u p. min. spraw zagranicznych J. Becka*, *ibidem*, 5 X 1934, s. 1.

⁶⁷ B. Miedziński, *Sprawa litewska a zasady polityki polskiej*, „Gazeta Polska”, 25 III 1938, s. 1.

⁶⁸ Zob. m. in. *Londyńska wizyta*, „Gazeta Polska”, 21 V 1937, s. 1; *Bilans wizyty rzymskiej*, *ibidem*, 12 III 1938, s. 1; B. Miedziński, *Wszystko nas łączy, nic nas nie dzieli*, *ibidem*, 26 VI 1937, s. 1; *Wizyta regenta Horty'ego*, *ibidem*, 5 II 1938, s. 1; *Przyjaźń Polski z Estonią*, *ibidem*, 4 IX 1937, s. 1.

Аркадиуш Адамчик

**ПОЛЬСКО-НЕМЕЦКИЕ И ПОЛЬСКО-СОВЕТСКИЕ ОТНОШЕНИЯ
В 1933–1938 ГГ. В ОСВЕЩЕНИИ ПУБЛИЦИСТИКИ БОГУСЛАВА МЕДЗИНСКОГО**

„Gazeta Polska” выходящая в 1929–1939 гг. была в всеобщем мнении официальным органом правительства. Особенным интересом пользовались передовые статьи главного редактора – Богуслава Медзиньского. В его публицистическом творчестве очерки касающиеся соотношений Польши с СССР и Германией занимали одно из главных мест. Особенное значение имели его высказывания касающиеся Советского Союза потому, что Медзиньски, вовлеченный в начале тридцатых годов а закулисные действия польской дипломатии на восточном участке, считался знатоком проблемы. Дополнительным козырем публицистики Медзиньского были его сердечные отношения с Юзефом Бекем, а также размещение в узком руководстве правящей партии. Таким образом, Медзиньски становился самым достоверным публицистом, которого рецензии считались неформальными интерпретациями польской внешней политики.